



Oreǳcie

z 25 stycznia 2018 r.

„Droǳie dzieci! Niech ten czas bęǳie dla was czasem modlitwy, aby Duch Święty przez modlitwę zstąpił na was i dał wam nawrócenie. Otwórzcie swoje serca i czytajcie Pismo Święte, abyście przez świadectwa także wy byli bliżej Boga. Ponad wszystko, kochane dzieci, szukajcie Boga i rzeczy Bożych, a ziemskie zostawcie ziemi, ponieważ szatan pociąga was do prochu i do grzechu. Jesteście wezwani do świętości i stworzeni dla Nieba; dlatego szukajcie Nieba i rzeczy niebiańskich. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Ziemskie zostawcie

Niech ten czas bęǳie... Przed nami kolejne godziny, dni, noce, tygodnie, miesiące... Ten czas – to wielki dar, darmo dany, bez płacenia, bez trudu z naszej strony. Dar samego Boga. Co z tym darem zrobimy? Jak go spożytkujemy? **Ten czas niech bęǳie dla was czasem modlitwy...** modlitwy – czyli przebywania z Bogiem. Żyjemy, poruszamy się, pracujemy w świecie stworzonym dla nas przez Boga. Przez modlitwę jesteśmy z Nim związani. Ożywiamy tę więź myślą, uczuciem, mową, słuchaniem – posłuszeństwem. **Ten czas niech bęǳie czasem modlitwy** – nasyceciem, bliskością, jakby czasem niebiańskim na ziemi. Aby zstąpił na nas Duch Święty.

Abym Duch Święty przez modlitwę zstąpił na was i dał wam nawrócenie. Jezus na Ostatniej Wieczerzy obiecał Apostołom Ducha Świętego: *jeżeli odejdę to poślę Go do was* (J 16,7). To odejście Jezusa dokona się przez krzyż i jest ono konieczne: *Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę to poślę Go do was* (J 16,7). Jan Paweł II w encyklice o Duchu Świętym podkreśla to odejście Jezusa przez

krzyż jako warunek przyjścia Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy i pozostania z Kościołem i w Kościele.

Przypomnijmy też dalsze słowa Pana Jezusa: *On zaś (Duch Święty), gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sąǳie* (J 16,8). Apostołowie otrzymali Ducha Świętego podczas modlitwy w Wieczerniku. Teraz Matka Boża z Wieczernika wzywa nas do modlitwy, aby Duch Święty przez modlitwę zstąpił na nas i dał nam nawrócenie, a więc przekonał nas o grzechu, o sprawiedliwości i o sąǳie.

Otwórzcie swoje serca i czytajcie Pismo Święte. Gdy z otwartym sercem czytamy Pismo Święte, to przyjmujemy Dobrą Nowinę o zbawieniu i zbliżamy się do Boga. Spełniają się wtedy dla nas słowa Jezusa: *Jeżeli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdzie do niego i bęǳimy u niego przebywać* (J 14,23). Nasze życie na ziemi to czas trwania przy Bogu w Kościele – w Jego Królestwie. Gdy pod wpływem Ducha Świętego modlimy się i czytamy Pismo Święte, stajemy się świadkami Boga poprzez nasze życie kształtowane przez Słowo Boże. W Ewangelii św. Jana Jezus mówi Apostołom: *wy trwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was... kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze mnie nic nie możecie uczynić* (J 15,4-5).

Ponad wszystko, kochane dzieci, szukajcie Boga i rzeczy Bożych, a ziemskie zostawcie ziemi. Modlimy się o to w Modlitwie Pańskiej: *Ojcze nasz, niech się święci imię Twoje. Niech przyjdzie Królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.* Przypomnijmy sobie w tym wzglęǳie następujące słowa Jezusa: *Gromadźcie sobie skarby w niebie... bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje* (Mt 6,20-21); *Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli* (Mt 13,44-46). Natomiast musimy czuć, aby Słowo Boże nie padło w nasze ciernie, troski doczesne, ułudę bogactwa (por. Mt 13,22) i ulotne ziemskie sprawy.

Ponieważ szatan pociąga was do prochu i do grzechu. Niedawno widziałem piec (kocioł c.o.). Jego wnętrze przestało prawidłowo funkcjonować i ogrzewać umieszczone nad paleniskiem rury z wodą, bo było oblepione prochem z sadzy. Sadza zaś sklepiała drogi dla płomieni ognia i zatkała komin, a wnętrze pomieszczenia kotłowni wypełniło się dymem. Pomyślałem wtedy o grzechu. Zdawałoby się, że te drobniutki



Maryjo Matko Kapłanów - móǳ się za nami

pyłki grzechu nie grożą jakimś szczególnym niebezpieczeństwem.

Niestety grzechy się do nas lepia. Szatan chce naszą duszę oblepić prochem, pyłem i sadzą. Chce oblepić grzechem nasze myśli, wolę i uczucia. Chce w ten sposób zgasić w nas płomień wiary i miłości. Co gorsza, szatan tą mazią grzechu przykleja wielu ludzi do siebie, aby byli z nim jedno. „Droǳie dzieci, nie pozwólcie, by w waszych sercach zapanował szatan i byście byli szatańskim, a nie moim obrazem” (30.01.86). Nie dajmy mu się pociągnąć do grzechów i przylepić, bo nie łatwo jest się później odkleić.

Maryjo! Strzeż naszej modlitwy, aby Duch Święty przez modlitwę zstąpił na nas i przekonał nas o grzechu, sprawiedliwości i sąǳie i obdarzył nas darem nawrócenia. Królowo Pokoju, pomóż nam czytać Pismo Święte z otwartym sercem i szukać Boga ponad wszystko. Pomóż, aby sprawy i rzeczy ziemskie nas nie pochłonięły, abyśmy nie dali się szatanowi pociągnąć do prochu i grzechu. Matko, strzeż głównego naszego powołania, powołania **do świętości.** Móǳ się za nami w tym czasie i w godzinę śmierci, abyśmy poszli do Nieba, bo – jak nam przypominałaś w tym oreǳiu – jesteśmy **stworzeni dla Nieba.** Pomóż nam ponad wszystko i nieustannie **szukać Nieba i rzeczy niebiańskich.** Pod Twoją obronę uciekamy się...

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Na pustyni zniechęcenia – 2

Co działo się w sercu Eliasza? Zapewne widział rzeczywistość w czarnych barwach, wszystko utracił dla niego sens. Był przekonany, że jego starania poszły na marne. Nie dopuszczał do siebie myśli, że wydarzenia na górze Karmel mogły przemienić serca Izraelitów. Świadomie trwał w stanie zniechęcenia, a nawet jeszcze bardziej się w nim pograżał. Okazało się, że w tym śmiertelnym letargu można się zadamowić, można się dobrze poczuć. Eliaszowi było wygodnie nie podejmować walki o życie, a jedynie biernie oczekiwać na to, co się stanie. Nic go nie obchodziło. Jego ciągle zapadanie w sen obrazuje, że – mimo wyraźnych wezwań Boga – niczego nie chciał zmieniać.

Skarga

Na górze Horeb Bóg zainterweniował ponownie i zapytał proroka wprost: „Co ty tu robisz, Eliaszu?”. Ten poskarżył się, że Izraelici zerwali Przymierze, rozwalili ołtarze, pozabijali proroków i czyhają na jego życie, a jest już przecież ostatnim żyjącym świadkiem Przymierza. Uciekł więc i pragnie wszystko zakończyć. Mimo że „płonął żarliwością”, nie obronił Przymierza. Zawiódł jako prorok. Nie ma już nadziei ani dla niego, ani dla narodu. Powodów swojego rozgoryczenia Eliasz szukał wszędzie dookoła, ale nie widział ich jeszcze w sobie. Zestawiał swoją gorliwość i swoje starania z nienawiścią i przemocą Izraelitów. Jeszcze nie dostrzegał, że jego rozczarowanie wynika raczej z tego, że to, co się wydarzyło, nie pasowało do jego dotychczasowej wizji bycia prorokiem Boga, według której działał i układał plany na przyszłość. Eliasz wyrzucił z siebie całą gorycz, rozczarowanie, a także lęk. Bóg swoim pytaniem sprowokował ten wybuch, wyrwał proroka z apatii, w jakiej trwał od wielu tygodni.

Objawienie

Jak Bóg zareagował na skargę Eliasza? „Wyjdź – powiedział – aby stanąć na górze wobec Pana”. Eliaszowi, ogarniętemu zniechęceniem i rozgoryczeniem, nakazał przyjąć postawę proroka i stanąć przed Swoim obliczem. Nastąpiła teofania (objawienie się Boga), przypominająca te z czasów wędrówki Izraela. Tutaj jednak trzy podstawowe żywioły, które

zazwyczaj towarzyszą teofanii: wiatr, trzęsienie ziemi i ogień, nie ukazały Boga, lecz poprzedziły Jego przyście. On pojawił się w szmerze łagodnego powiewu. Dopiero gdy Eliasz usłyszał ten szmer, wyszedł z jaskini i zasłonił twarz, co oznaczało, że odczuł obecność Boga.

Co takiego Bóg mu powiedział w tym dziwnym objawieniu? Prawdopodobnie to, że jest obecny nie tylko w wydarzeniach ujawniających Jego moc (wiatr, trzęsienie ziemi i ogień), doskonale odpowiadających Eliaszowej wizji bycia prorokiem. Jest obecny również w doświadczeniu ciszy, w doświadczeniu pozornej przegranej, pozornej nieobecności. Nawet wówczas, gdy wszystko wydaje się stracone, On wciąż jest i wszystko znajduje się w Jego mocy. Dzięki tej dziwnej teofanii Eliasz stanął przed szansą odkrycia wyzwalającej, ale zarazem trudnej do przyjęcia prawdy. Potrafił służyć Bogu Mocy; dopóki na jego słowo Bóg zamykał i otwierał niebo, dopóki zsyłał ogień, dopóki zwyciężał i rozwiązywał sprawy raz na zawsze, dopóty Eliasz chciał być prorokiem. Nie znał jeszcze Boga, który cierpliwie znosi znieważenie przez człowieka. On wierzył w Boga doskonałości, zwycięstwa, udanych planów, harmonii. Nie potrafił służyć Bogu cierpienia, niemocy, pozornego milczenia.

Powrót

Po tym objawieniu Bóg zwrócił się do Eliasza z bezpośrednim nakazem: „Wyruszaj w swoją powrotną drogę i kontynuuj misję proroka!”. Odpowiedział też na skargę Eliasza, ukazał mu minione wydarzenia z innej perspektywy: „Ty przecież nie wiesz i nie możesz wiedzieć, bo jesteś tylko człowiekiem, że pozostawię w narodzie siedem tysięcy takich, którzy nie klękną przed Baalem i których usta nie ucałują go” (por. 1 Krl 19,18). Eliasz otrzymał nową misję. Bóg polecił mu namaścić nowych królów i swego następcę, Elizeusza z Abel-Mechola. Kryzys pustyni nie zrodził w gnieniu oka nowego Eliasza. Jego problemy i zmagania z własną niedoskonałą naturą nie zniknęły nagle. Wrócił do tego samego środowiska, w którym żył przed kryzysem. Dzięki temu doświadczeniu Eliasz odkrył jednak Boga, który może czekać, który działa przez słabość i który nie potrzebuje proroka, by ten Go bronił, lecz po to, by po prostu wykonał powierzoną mu misję.

Idąc przez życie, sami wybieramy ścieżki i sposoby zdobywania świętości. W swoich sercach stawiamy lustra i przeglądamy

się w nich, sprawdzamy, czy pasujemy do obrazu świętości, który sobie nakreśliłmy. Nawet nie dostrzegamy, że w tych lustrach odbija się karykatura nas samych, naszych planów, naszych pragnień, naszych dążeń. To wciąż jest dzieło człowieka. Jezus rozbija więc nasze lustra, a w zamian daje nowe, w których odbija się już nie ludzka karykatura, lecz Jego Najświętsze Oblicze, bardzo często cierpiące.

o. Jerzy Zieliński OCD

Trzy szczyty

Uprawiała sport i rokowała duże nadzieje na dobre wyniki. Lubiana przez koleżanki, zawsze pełna radości i optymizmu. Wiadomość o jej wejściu za bramę klasztoru klauzurowego była szokiem dla wszystkich, którzy ją znali. Jeden po drugim pytał: *Co się jej stało?* Gdy te pytania dotarły do niej, odpowiadała z uśmiechem: *Przeszłam na alpinizm duchowy. Mam do zdobycia kilka ciekawych szczytów – Synaj, Tabor, Góra Oliwna, Golgota.*

Porównanie jest niezwykle trafne. Trzeba być dobrym alpinistą ducha, by się zdecydować na wspinaczkę w stronę tych szczytów. Dokonuje się to przez doskonałe modlitwy. To w modlitwie Mojżesz precyzował na Synaju genialne prawo Dekalogu i tylko w modlitwie można je właściwie odczytać. W modlitwie Chrystus przemienił się na górze Tabor i na chwilę objawił blask swojej wiecznej chwały. W modlitwie mocował się z potęgą zła istniejącego na ziemi, na szczycie Góry Oliwnej i w modlitwie na Golgocie oddał ducha w ręce swego Ojca.

Alpinista wędrując w stronę szczytu, krok po kroku, odchodzi od bogactwa tego świata i wchodzi w wielkie ubóstwo. Zostawia za sobą bujną roślinność, różnorodny świat zwierząt, przy większych wysokościach nawet przedstawiciele świata ptaków pojawiają się coraz rzadziej. Najczęściej pod nogami dudni twardy lód, śnieg lub skała. Jest zimno, wieje mocny wiatr, droga niebezpieczna, a w powietrzu brakuje nawet tlenu. Mimo to idzie, jakby wbrew logice, idzie w stronę szczytu. Gdy go zdobędzie, wraca inny. Sama droga go przemieniała.

Szczyty świata są puste. Jedyne piękna pogoda może zapewnić alpinistę spotkanie z niepowtarzalną panoramą łańcuchów górskich. Szczyty biblijne nie są puste, są miejscem spotkania człowieka z Bogiem. Ten, kto potrafi je zdobyć, wraca z nich przemieniony nie tylko

doświadczeniem niezwykle ciekawej drogi, ale i niepowtarzalnym spotkaniem z Żywym Bogiem.

Jest jeszcze druga zasadnicza różnica między alpinizmem duchowym, a zwykłym wspinaniem. Alpinista zdobywa szczyty najczęściej dla siebie. To jest wyłącznie jego przyгода. Natomiast ten, kto zdecydował się na zdobywanie biblijnych szczytów, chce się spotkać z Bogiem, by załatwić u Niego wiele spraw innych ludzi. Najczęściej motywem podjęcia tej wspinaczki jest troska o ocalenie bliźnich od śmierci wiecznej.

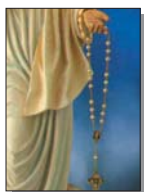
Wielki Post to okres, w którym Kościół organizuje wyprawę na trzy szczyty znane z Ewangelii. Rozpoczyna od Taboru, by ci, którzy decydują się na tę wędrówkę, mogli doświadczyć obecności Boga, by spojrzeli w świat Bożego życia i doznali przemieniającej mocy modlitwy. Drugim szczytem jest Góra Oliwna. Na niej można poznać prawdę o tajemnicy zła dręczącego ludzkość i siłę modlitwy jako szczepionki uodporniającej na wszelkie

jego zakusy. W Wielki Piątek najbardziej odważnych Kościół prowadzi na Kalwarię, by objawić tajemnicę zwycięstwa Boga nad złem. Dramat tego szczytu trwa trzy dni. Początkowo wszystko wskazuje na przewagę zła, ale Poranek Wielkanocny ujawnia bezapelacyjne zwycięstwo Boga.

Nikt nie potrafi zdobyć tych trzech szczytów bez doskonalenia modlitwy, czyli autentycznego spotkania z Bogiem. Chodzi o umiejętność wejścia w Jego świat i o zdolność chodzenia z Nim, w naszym świecie. Po przeżyciu bogactwa Taboru, Getsemani i Golgoty życie człowieka wygląda zupełnie inaczej. Z tych szczytów wszystko widać we właściwych proporcjach.

Brakuje nam dziś szkoły modlitwy. Potrzeba mistrzów, wytrawnych znawców sztuki duchowego alpinizmu. Jest ich wciąż za mało, a kandydatów do tej szkoły wielu. Prośba apostołów: „Panie naucz nas modlić się” w okresie Wielkiego Postu staje się szczególnie aktualna.

Ks. Edward Staniek



Różaniec Święty a objawienia Maryjne

O odmawianiu Różańca – praktycznie

1. U podstawy odmawiania Różańca, stoi zaproszenie Najświętszej Maryi Panny do tejże modlitwy. Dopiero później jest nasza odpowiedź na to Maryjne wezwanie, gdzie konieczna jest nasza dobra wola i pragnienie odmówienia tej modlitwy, gdyż niekoniecznie – od razu – mamy świadomość głębi duchowej i znaczenia tej modlitwy.

2. Kiedy odmawiamy Różaniec Święty najpierw bierzemy do ręki koronkę, dla niektórych – kochających Maryję – jest to bezcenny przedmiot. Istotnie ten „materialny początek” Różańca ma swoje znaczenie, gdyż modlitwy nie można sprowadzić tylko do sfery duchowej.

Cały człowiek – a jesteśmy istotami duchowo-cieleśnymi będzie się modlił. Dlatego ważny jest ten przedmiot materialny, którym jest koronka różańcowa. Z tego powodu – ważna jest również nasza postawa na modlitwie: kłęczymy, wznosimy ręce, a nawet leżymy krzyżem itd. Na modlitwie oddajemy wszystko Bogu, a nasze ofiarowanie się Panu oznacza, że oddajemy Mu wszystko i to co materialne i to co duchowe.

Matka Boża w Medziugorju powiedziała: „Niech wasza modlitwa będzie znakiem oddania się Bogu” (13.06.84). Biorąc więc do ręki różaniec jednoznacznie wyrażam, że pragnę Bogu oddać wszystko przez Maryję. W innym orędziu przekazała: „Módlcie się i niech różaniec będzie zawsze w waszych rękach jako znak dla szatana, że do mnie należyście” (22.02.88). Matka Boża przywiązuje więc wagę do tego „kroku” w modlitwie różańcowej, o czym świadczy fakt, że podczas jednego z objawień w Lourdes, Bernadetta Soubirous, spełniając prośbę pewnej pobożnej niewiasty, modliła się na jej różańcu. Matka Boża zareagowała na tę zamianę pytając ją, gdzie ma swój własny różaniec. Kiedy Bernadetta pokazała, że ma go przy sobie, Maryja poleciła, aby się nim posługiwała.

Można zauważyć podobną prawidłowość – od znaku materialnego do rzeczywistości duchowej – podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Najpierw wpatrujemy się zmysłami w materialny Chleb Życia, dopiero później otwieramy swoje serce i z wiarą wchodzimy w obecność

duchową Pana pośród nas. Tajemnica Wcielenia Boga, który przyjął nasze ludzkie ciało, aby wywyższyć ludzką naturę i być w bliskości z człowiekiem nadaje modlitwie chrześcijańskiej szczególnie wymiar: nie tylko w sferze duchowej, ale również materialnej zaangażowany jest cały człowiek podczas modlitwy.

3. Spotkanie z Maryją. Ten krok w modlitwie różańcowej wydaje się oczywisty, choć tak nie jest, bowiem zdarza się, że „łapiemy się” na tym – ogarnięci rutyną i pośpiechem – kiedy nie tylko mówimy tę modlitwę „mechanicznie”, ale mamy poczucie, jakbyśmy to my sami i wyłącznie sami zostali przed Bogiem z naszymi problemami. Inaczej winno być w modlitwie różańcowej. Istotą tejże modlitwy – szczególną wartością i możliwością dokonania także wielkich rzeczy – jest to, że modlitwę tę – idąc tokiem myślenia św. Ludwika Grignion de Montfort – odmawiamy z Maryją, przez Maryję, w Maryi i również dla Maryi.

Zwróć uwagę: kiedy mówisz tylko samo *Zdrowaś Maryjo* zostajesz „zaprowadzony” przez Słowo Boże w głębinę Serca Maryi, w bardzo intymne przestrzenie Jej życia, jesteś poinformowany o wydarzeniu – tak osobistym – którego by żaden człowiek sam z siebie nie ujawnił nikomu. Sam Bóg doprowadza cię do Serca swojej Matki, aby zrealizował się Jego zbawczy plan: mam narodzić się „w duchu i w prawdzie”, stać się dzieckiem Bożym i dzieckiem Najświętszej Maryi Panny. On sam przyjął ludzkie ciało z Dziewicy Maryi i jako pierwszy stał się prawdziwym Jej Synem. My mamy również stać się Jej dziećmi – co prawda przybranymi – a łączy się to ściśle z tym, że mamy stać się dziećmi samego Boga.

Warto więc uświadomić sobie fakt: z Kim i przez czyje pośrednictwo mam odmawiać modlitwę różańcową, aby ta modlitwa rzeczywiście stała się Różańcem. Na początku tej modlitwy przyzywaj więc imienia Maryi, gorącym sercem zapraszaj Ją, aby była z tobą. Czyń to z wiarą i miłością – na które to zaproszenie Najświętsza Maryja Dziewica odpowie stokrotnie – aż poczujesz Jej obecność i wypełni twe serce pokój, który jest owocem nawiedzenia ciebie przez Matkę Boga.

4. Łaska objawień Matki Bożej. Ważny „krok” – „spotkania z Maryją” – w modlitwie różańcowej ma jeden często pomijany aspekt. Chodzi o fakt „wykorzystania” dla życia duchowego a więc i modlitwy – Maryjnych objawień.

Można zauważyć, że wielu widzących z różnych objawień Matki Bożej nie tylko zaczęło – na skutek objawień – gorliwie modlić się na różańcu, ale nawet pokochało tę modlitwę i uczyniło ją „swoją”. Bywało, że niektórzy z wizjonerów przed objawieniami Najświętszej Maryi Dziewicy rzadko albo nigdy nie sięgali po różaniec, aby się na nim modlić.

Spotkanie z objawiającą się Maryją było dla wielu widzących niezwykle przeżyciem, ale także i „szkołą modlitwy” na najwyższym poziomie. Typowym tego przykładem są objawienia medziugorskie. Widzący z Medziugorja – „wyciągnięci” ze świata zepsutego przez komunizm – zapewne nie byli ludźmi modlitwy a tym bardziej miłośnikami Różańca. To ukazująca się im Gospa doprowadziła ich do odkrycia ukrytej potrzeby ludzkiego serca, serca, które złażnione jest modlitwy, które pragnie spotkać się z Bogiem.

Tę potrzebę sam Bóg ukazuje nam w objawieniu, bowiem modlimy się w Psalmie 42: „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!” (Ps 42, 2). W kwestii tego „kroku różańcowego” tj. łaski objawień Matki Bożej dla modlitwy różańcowej ważny jest jeden szczegół. Piątego dnia objawień w Medziugorju, w niedzielę 28 czerwca 1981 roku, widzący usłyszeli od Pani: „Niech ci, którzy nie widzą wierzą tak, jakby widzieli”. Tę wypowiedź Gospy przypominała widząca Mirjana Soldo w swojej książce, autobiografii pt. *Moje Serce zwycięży*. To znaczy, że my również, nie będąc wizjonerami, a którzy otwieramy się na „Panią, która nawiedza świat”, możemy w szczególny sposób otworzyć się na łaskę modlitwy, także łaskę modlitwy różańcowej. Współcześnie, owo nawiedzenie świata przez Matkę Bożą, realizowane jest przez objawienia medziugorskie.

A teraz czas na uwagi praktyczne. Kiedy odkryję już konieczność mojego, osobistego spotkania się z Maryją, muszę to spotkanie z Panią uczynić z „abstrakcyjnego” – bardziej realistycznym. Mam się starać, aby Maryi nie traktować jako Tej, która jest w niedostępnej przestrzeni, o której niewiele wiem i nie mam pojęcia jak wygląda. Mam podjąć wysiłek, aby modlitwa była spotkaniem z Osobą, o której choć odrobinę wiem jak wygląda, jak się zachowuje.

W tym przejściu od nieznanego do znanego pomogą mi objawienia, które to spotkaniu człowieka z Maryją nadają wymiar bardzo realistyczny. Objawienia

Matki Bożej mają miejsce w konkretnym czasie i miejscu. Łaską dla nas żyjących współcześnie jest to, że objawienia w Medziugorju wciąż trwają, a jak mówi Maryja – „żyjemy w czasie łaski”. Z uwagi na to, że Ona codziennie przychodzi na ziemię w tym arcytrudnym dla świata czasie (być może dlatego ukazuje się tak często), Bóg zapewne przypisał konkretne łaski na dany czas udzielając ich przez objawienie się Najświętszej Maryi Dziewicy. Byłoby nawet dziwne, gdyby Bóg – kochający nas Ojciec – zostawił nas samych, w czasie, którym tak wielu trudno się odnaleźć.

Bóg nie chce zostawić człowieka jedynie ze wspomnieniem pięknej przeszłości, kiedy Matka Boga gdzieś się ukazywała. Oczywiście – aby „otworzyć się na ukazującą się Maryję” i skorzystać z wszelkich łask związanych z tym objawieniem – potrzebna jest szczególna wiara i prostota. Ta wiara może doprowadzić do rozpoznania Świętej Pani i spotkania się z Nią. Więc może warto wypowiedzieć dodatkowo, przed odmówieniem Różańca, modlitwę do Tej która nawiedza ten świat, bo jak sama powiedziała przyszła, aby go po raz ostatni wezwać do nawrócenia (02. 05.82).

Maryjo, Królowo Pokoju z Medziugorja wejrzyj na mnie, tego, który uwierzył w Twój szczególny czas nawiedzenia. Ty która wzywasz mnie do modlitwy różańcowej, Ty, która chcesz, aby była ona modlitwą serca, uprosz mi u Twojego Syna łaskę modlitwy według Twojego zamysłu i zamysłu Boga. Spraw, abym otworzył swoje serce na Twoją obecność i abym w ten sposób zwrócił się do Boga z Tobą, przez Ciebie a nawet w Tobie – O Maryjo! Niech dzięki Tobie Królowo Pokoju moja modlitwa będzie w duchu i prawdzie, abym nie czcił Boga jedynie wargami (por. Mk 7,6), abym mógł jak dziecko Boże wołać dzięki Duchowi Świętemu „Abba Ojczy” (por. Ga 4,6), by w końcu modlić się w Duchu i wziąć też hełm zbawienia i miecz Ducha (por. Ef 6, 17,18)

Ostatecznie czyż nie zachęcające są słowa Maryi, Królowej Pokoju w Medziugorju? Czyż nie wskazują też jak ważne są Jej objawienia dla osobistej modlitwy? „...Teraz pragnę powiedzieć jedynie: módlcie się, módlcie się, módlcie! Nie wiem, co mam wam innego powiedzieć, gdyż was kocham i pragnę, byście w modlitwie dostrzegli miłość moją i Bożą...” (15.11.84); albo:

„...przybyłam na ziemię, by was nauczyć słuchać z miłością, modlić się z miłością...” (29.11.84). (cdn)

Ks. Maciej Arkuszyński

P.S. – otrzymany mail:

Szczęść Boże. Bardzo dziękuję za pielgrzymkę sylwestrową 2017/2018, trochę się pochorowałam – zapalenie oskrzeli. Dziękuję Bogu, że dopiero w Polsce... Mogę podzielić się na razie tym, że **odmawianie Różańca sprawia mi radość**, a wcześniej z trudem mogłam odmówić choćby część Różańca... Serdecznie pozdrawiam, z modlitwą – Agnieszka Dytrych

Myśli proste

Msza Święta

* – **W godzinie twojej śmierci** będziesz miał największe pocieszenie za uczestnictwo w licznych Mszach Świętych, ponieważ każdą Mszę Świętą zabierasz ze sobą na sąd. One będą wstawiać się za tobą. Proporcjonalnie do gorliwości, z jaką w nich uczestniczyłeś, twoja doczesna kara w czyśćcu będzie zmniejszona.

* – **Msza Święta** gładzi grzechy lekkie, których nigdy nie wyznałeś na spowiedzi i szatan w ten sposób będzie osłabiony wobec ciebie.

* – **Uczestnicząc we Mszy Świętej**, przyczyniasz się do najbardziej skutecznej pomocy duszom czyśccowym.

* – **Jedna Msza Święta**, w której uczestniczyłeś w czasie życia ma większe znaczenie niż wiele innych ofiarowanych za ciebie po śmierci.

* – **Uczestnicząc we Mszy Świętej** zostaniesz uwolniony od wielu niebezpieczeństw, nieszczęść, których w przeciwnym wypadku nie mógłbyś uniknąć.

* – **Każda Msza Święta** przyczynia się do twojej chwały w niebie. Przez każdą **Mszę Świętą** będziesz mógł skrócić cierpienia dusz czyśccowych, które czekają, byś się za nie modlił.

* – **Uczestnicząc we Mszy Świętej** otrzymasz błogosławieństwo kapłana, a zatem błogosławieństwo Boga, który jest w Niebie.

* – **Podczas Mszy Świętej** kłęczysz pośród legionów aniołów, którzy z uszanowaniem obecni są na **Mszy Świętej**.

* – **Błogosławieństwo Boga** zabierasz ze sobą z **Mszy Świętej** również dla twoich spraw ziemskich.

Frag. „Maryja Zwycięska”

* * * * *

Pan Jezus poleca św. Faustynie, by nie opuszczała bez powodu Komunii Świętej.

W pewnej chwili pragnęłam przystąpić do Komunii św., ale miałam pewną wątpliwość i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu, nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: – *Córko Moja, nie opuszczaj Komunii św., chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną w Mojej tajemnicy miłości. Drobnie twoje usterki znikają w Mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo kiedy Mnie opuszczasz w Komunii św.* – (Dz 156).

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Mirjany z 02.01.2018

„Drogie dzieci, gdy na ziemi brakuje miłości, gdy nie znajduje się drogi zbawienia, ja Matka przychodzę, aby wam pomóc poznać prawdziwą wiarę, żywą i głęboką; by pomóc wam prawdziwie kochać. Jako Matka tęsknię za waszą wzajemną miłością, dobrocią i czystością. Moim pragnieniem jest, abyście byli sprawiedliwi i miłowali się. Moje dzieci, bądźcie radosni w duchu, bądźcie czysti, bądźcie dziećmi. Mój Syn mówił, że lubi przebywać wśród czystych serc, gdyż czyste serca są zawsze młode i radosne.

Mój Syn mówił wam, abyście przebaczyli i miłowali się wzajemnie. Wiem, że to nie zawsze jest łatwe. Cierpienie sprawia, że wzrastacie w duchu. Abyście mogli jeszcze bardziej wzrastać duchowo, musicie szczerze i prawdziwie przebaczać i kochać. Wiele moich dzieci na ziemi nie zna mojego Syna, nie miłuje Go; lecz wy, którzy kochacie mojego Syna, którzy nosicie Go w sercu, módlcie się, módlcie się, a modląc się odczuwajcie mojego Syna w sobie. Niech wasza dusza oddycha Jego duchem. Jestem pośród was i mówię wam o małych i wielkich rzeczach. Nigdy nie zmęczone mówieniem o moim Synu, prawdziwej miłości. Dlatego, dzieci moje, otwórzcie mi wasze serca. Pozwólcie mi się po macierzyńsku prowadzić. Bądźcie apostołami miłości mojego Syna i mojej.

Jako Matka proszę was: nie zapominajcie o tych, których powołał mój Syn, aby was prowadzili. Noście ich w sercu i módlcie się za nich. Dziękuję wam”.

Nigdy nie zmęczone się...

Boży plan naszego zbawienia realizuje się w naszej wierze. Jego celem, zgodnie z wiarą, (...) *jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej (1 Tym 1,5). Taka bowiem jest wola Boża, (...) abyśmy się wzajemnie miłowali (1 J 3,11).*

Nasza Matka tęskni za Królestwem Bożym w nas i przez nas. Ono rośnie i rozwija się od środka, dzięki naszej wytrwałej i świadomej współpracy z Łaską. Nasze ciało jest Świątynią Ducha Świętego, Który jest mocą, jest relacją wzajemnego darzenia się Ojca i Syna: *Jako Matka tęsknię za waszą wzajemną miłością, dobrocią i czystością. Moim pragnieniem jest, abyście byli sprawiedliwi i miłowali się (...) byli radosni w duchu, czysti. Maryi chodzi o to, byśmy zachowywali się jak dzieci Boga. Maryja zawsze myśli o swoim Synu, dlatego pragnie jak najwięcej mięsc wytnięcia na ziemi dla Jezusa: Mój Syn mówił, że lubi przebywać wśród czystych serc (...). Mój Syn mówił wam, abyście przebaczyli i miłowali się wzajemnie. Nasza Matka jest osobą bardzo trzeźwo stąpającą po ziemi i od razu zaznacza: wiem, że to nie zawsze jest łatwe...*

Królowa Pokoju mówi do nas: *gdy na ziemi brakuje miłości, (która jest Chrystusem) i nie znajduje się drogi zbawienia, (którą jest Chrystus), ja matka przychodzę, aby wam pomóc poznać prawdziwą wiarę, żywą i głęboką; by pomóc wam prawdziwie kochać. Niech tak właśnie się stanie, Maryjo. Amen.*

Od wielu dni rozważam słowa tego orędzia. Wiele myśli, które pojawiły się we mnie, przelałam na papier, a jednak ciągle czułam się tak, jakbym jeszcze niczego nie zaczęła. Wreszcie zatrzymałam się w tych moich schematach myślenia i zadałam sobie samej właściwe pytanie: **gdzie ja jestem w swojej wierze**, skoro moja Matka przyszła mi *pomóc poznać prawdziwą, żywą i głęboką wiarę.* Czuję w moim sercu, że teraz dopiero zaczynam swoje rozważanie. Duchu Święty przyjdź mi z pomocą, bo moje myśli nie są myślami i pragnieniami Boga, z którymi przyszła do nas Gospa...

Kochani Siostry i Bracia, nasza Matka, która jest Potężną Niewiastą,

bardzo chce nam pomóc *poznać prawdziwą, żywą i głęboką wiarę.* Ona wie, że my mamy ją już w sobie, dzięki Łasce. Zapewnia nas, że *kochamy Jej Syna, nosimy Go w sercu i modlimy się*, a jednak jest smutna, bo ciągle jeszcze *wiele Jej dzieci na ziemi nie zna Jej Syna i nie miłuje Go...*

Zastanawiam się dlaczego moje bycie apostołem miłości Maryi nie jest skuteczne? Dlaczego świat nie doświadcza potęgi Miłości Żywego Boga przeze mnie? Coś jest nie tak z moją wiarą i modlitwą, skoro świat **nie poznaje**, że zostałam posłana...

Wszystko o czym mówi do nas Maryja, dotyczy przemiany naszych umysłów i serc. Chodzi o metanoję tj. przemianę *myślenia*, owocującą *zmianą* postępowania. Pełna Łaski Maryja, która jest Błogosławiona między Niewiastami pragnie, abyśmy byli, jak Ona, błogosławieństwem dla świata. Żyjemy w czasach ostatecznych. To czas walki z szatanem na wielką skalę, przede wszystkim w nas samych, ale Potężna Niewiasta ma władzę, by zmiążyć głowę węża! Ona przyszła, aby nam pomóc poddać zmiążdzeniu wszystko, co ma w nas jakiegokolwiek podobieństwo do węża! Potrzebujemy czystego serca, bo bez niego nie jesteśmy zdolni przyjmować **mocy** błogosławieństwa, jakim Bóg obdarza nas w swoim Synu.

Nasza Matka wychowuje nas do stania się apostołami miłości i to nie tylko Jej, ale, jak mówi w tym orędziu, również miłości Jej Syna, Tego, Który jest Słowem. W Ewangelii św. Marka, Jezus mówi do nas o **wierze i modlitwie**: *Miejcie wiarę w Boga! (...) Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzyć, że otrzymacie. A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze (Mk 11,22, 24-25).*

Maryja mówi do nas: *abyście mogli jeszcze bardziej wzrastać duchowo, musicie szczerze i prawdziwie przebaczać (waszym krzywdzicielom) i kochać. Kochani Siostry i Bracia, lęk, brak wiary i szczerego przebaczenia blokuje moc modlitwy!* Chodzi o to, byśmy jeszcze zanim objawi się chwala Boża, nauczyli się dziękować Ojcu, jak Jezus: *Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał (J 11,42).*

Oblubienica Ducha Świętego wprowadza nas w tajemnicę **takiego** miłowania i modlitwy, które staną się **Bożą mocą.**

Maryja żyjąc wolą Stwórcy, **czuje w sobie** Jego pragnienie, by ci, którzy jeszcze nie poznali Jezusa, mogli skosztować Go dzięki nam. Aby tak się stało, trzeba *modłać się odczuwać Jej Syna w sobie*, trzeba, by (...) *nasza dusza oddychała Jego duchem...* Doświadczenie żywego Boga „w sobie”, jest możliwe tylko w mocy Ducha Świętego.

Chodzi o to, abyśmy zaczęli zachowywać się jak synowie i córki Boga, **którymi jesteśmy!** Mamy zachowywać się jak dziedzice Królestwa, którzy poruszają się i żyją w autorytecie Boga. Oddychają Jego mocą: *Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Duchą Syna swego, który woła: Abba, Ojczy!* *A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej (Ga 4,7).*

Gdy już nikt i nic nie będzie w stanie zachwiać naszą tożsamością tj. pewnością kim jesteśmy, pobożność każdego z nas, będzie pełna mocy. Wtedy dopiero będziemy w stanie pomóc uwierzyć, zagubionym dzieciom Maryi w Dobrą Nowinę. Nasz święty Brat, *Jezus, żyjąc na ziemi, udowadniał prawdziwość swojej nauki cudami (o. Gabriel od św. Marii Magdaleny, ocd).* *Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród ludu (Mt 4,23).*

Z ust naszej Matki, nie schodzą słowa o Miłości, Którą jest nasz Zbawiciel: *Nigdy nie zmęczone się mówieniem o moim Synu, prawdziwej miłości*, bo chodzi o to, abyśmy stali się jak Maryja, która, gdy przyjęła Słowo, wypełnił Ją Duch Święty. Ona pozwoliła się wypełnić ogniem! Nic w Niej nie stawiało oporu, aby ogarnął Ją Duch Boży tak, że Słowo zmaterializowało się w Niej. Stała się żywym tabernakulum, doskonale przejrzystym, niczym nie zasłaniającym Boga Miłości. Stała się chodzącą po ziemi pochodnią. Światło Boga świeciło nad Nią i nie musiała prawie nic mówić, aby inni doświadczali Bożej Obecności w Niej! Wystarczy przeczytać, jak zareagowała święta Elżbieta na pozdrowienie Maryi, wykrzyknęła: *Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona (Łk 1,42).*

Oblubienica Ducha Świętego we wszystkim zachowywała Słowo w swoim sercu, wielbiła Boga i ewangelizowała z mocą. Była do tego zdolna dzięki mocy Ducha Świętego. Maryja wielbiła Boga w każdej sytuacji, a teraz chce nas nauczyć życia uwielbieniem, które jest naszym duchowym wyrazem bezwarunkowej

miłości dla Abba. Maryja pragnie byśmy zrozumieli, że wielbiąc (dzięki Duchowi Świętemu) doświadczamy Bożej mocy! Magnificat jest dla nas wskazówką: zamiast analizować swoją trudną po ludzku sytuację, Ona całe swoje jestestwo skoncentrowała na radosnym dziękczynieniu Bogu. Jezus lubi przebywać wśród *serc radosnych...*

Kochani Siostry i Bracia, jesteśmy stworzeni do tego, by wielbić tzn. stwarzać w sobie i wokół siebie przestrzeń dla Miłującego Ojca. Dawcy, Który spieszy z pomocą, gdy czujemy się bezradni i znękami. **Tylko tacy** stajemy się wytchnieniem i radością dla zagubionego świata, dowodem na istnienie Żywego Boga. Bądź błogosławiona Maryjo, że pragniesz, zgodnie z wolą Boga, abyśmy stali się podobni do Ciebie, pomimo naszej słabości!

Czuję w sercu ulgę i wdzięczność, że Syn Maryi, Słowo Ojca, zapewnia w Ewangelii św. Marka, że nie odstąpi ode mnie słabej i grzesznej, i od nikogo, kto Go pragnie i potrzebuje, bo: *Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników (Mk 2,17).* Maryjo, prosimy Cię, niech nasi Pasterze stają się dla nas świadkami zwyciężania w Bożej mocy, niech nie schodzi z Ich ust dziękczynienie: *Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa (1Kor 15,57).* Niech się tak właśnie stanie. Amen.

Bogumiła

Owoc Męczeństwa

7 lutego mija kolejna rocznica barbarzyństwa dokonanego w 1945 roku na franciszkanach w Szirokim Brijegu, kiedy to zamordowano 30 zakonników. *Krew męczenników jest posiewem nowych chrześcijan* – powiedział Tertulian, a z krwi Tych Męczenników, w tej parafii z roczników wojennych zrodziło się ponad sto powołań do kapłaństwa.



Jim Caviezel – odtwórca roli Jezusa w *Pasji* Mela Gibsona – w jednym ze swoich świadectw-wystąpień wspomina o męczeństwie franciszkanów z Chorwacji.

Zapewne chodzi o Męczenników z Szirokiego Brijegu, gdyż Jim był w Medjugorju. Przytaczamy fragmenty z jego wystąpienia: – Ostatnio wróciłem z Chorwacji. Żył tam 26 franciszkanów, kiedy Stalin zajął ich kraj, kiedy my sprzedaliśmy, oddaliśmy Stalinowi całą Wschodnią Europę. Wielu ludzi zapłaciło za to swoim życiem. Przyszli komuniści, ściągnęli krzyż i powiedzieli: „wyprzyj się tego”. Powiedzieli do jednego z księży: „wyprzyj się tego, albo zginiesz”. Zastrzelili go. Następny też się nie zapał... zastrzelili go. W tym momencie kapitan kazał przyprzebrać swojego Jeepa, wziąć benzynę. Wybrał najsłabszego kapłana z grupy, zakonnik na wózku. Polali go benzyną, zapalił zapalnik i powiedział: „czy chcecie na to patrzeć?”. On popatrzył na swoich braci i powiedział: „pozwólcie mi spłonąć”. Spalili go i zastrzelili całą resztę. Ale każdy z nich miał szansę...

Czy to jest nieprzyjemne do słuchania? Czy „Pasja” jest nieprzyjemna do obejrzenia?

Twoja śmierć jest pewna, nieunikniona. Ciągłe słyszę w Hollywood ludzi mówiących: „Mój agent właśnie zmarł”, ...ale mówiąc to był tak zawstydzony tą śmiercią, że nie chciał, aby ktokolwiek poszedł z nim na ten pogrzeb. Jest to bardzo trudne dla tych ludzi żeby patrzeć. Wiesz co ja mówię wtedy? Weź się w garść! Musimy jako chrześcijanie mieć odwagę spojrzeć śmierci prosto w twarz, aby pokazać tym ludziom, że wieczność na nich czeka. Wszyscy kiedyś umrzemy, miejmy nadzieję, że nie na potępienie. Bóg nigdy nie wysła człowieka do piekła ... ludzie wybierają to miejsce sami.

Nasza demokracja nie może przetrwać bez pewnych wspólnych zobowiązań do pewnych prawd moralnych o człowieku i wspólnocie ludzkiej. Podstawowe pytanie dla demokratycznego społeczeństwa jest takie: jak razem powinniśmy żyć? Czy społeczeństwo może odrzucić prawdy moralne i moralne postępowanie? Odrzucicie się, moi bracia i siostry, od tego zepsutego pokolenia! Nie urodziliście się po to, aby się dopasowywać, ale urodziliście się, aby się wyróżniać. (cdn)

Apostolat Margaretka – prawda ujawniona po latach

Autorem Apostolatu Margaretka – codziennej, dożywotniej modlitwy siedmiu osób w intencji wybranego kapłana jest ojciec Jozo Zovko urodzony w 1941 r.

w Szirem Brijegu, BiH (była Jugosława). W tych latach Europa była owiana wojnami, a w wielu miejscach panował reżim komunistyczny. W takich też warunkach o. Jozo Zovko przyjmuje święcenia kapłańskie (owoc męczeńskiej śmierci współbraci franciszkanów z 1945 r.) i wypełnia je jak może najlepiej, mimo wielu niebezpieczeństw ze strony władz państwowych. W 1981r. w Bośni i Hercegowinie, a dokładnie w Medziugorju dochodzi do najwyższych rangą maryjnych objawień prywatnych, jakie do tej pory miały miejsce na ziemi. Do Medziugorja z upływem czasu zaczyna przybywać coraz więcej pielgrzymów z całego globu. **Matka Boża objawia się** przede wszystkim sześcioru małym dzieciom dając orędzia dla parafii i całego świata. Jednocześnie kilkakrotny dar widzenia Matki Bożej otrzymuje o. Jozo, która przed nim płakała z powodu niedoceniań i letniości wobec sakramentu kapłaństwa o czym sam wspomina:

„I Matka Boża płakała z powodu kapłanów. Płakała nie dlatego, że jesteśmy gorsi od innych. Nie! Matka Boża płakała, gdyż zapomnieliśmy wpatrywać się w Tajemnicę Kapłaństwa. Pragnie abyśmy szukali kapłanów. Ponad 70 tysięcy kapłanów odeszło, gdyż Kościół o nich zapomniał, nie modlił się dużo za swoich kapłanów i upadli z braku modlitewnej pomocy ze strony Kościoła! Byli zdolni, studiowali, ale brakowało im pomocy modlitewnej Kościoła, jego łaski. Matka Boża pragnie, aby Kościół kochał swych kapłanów, gdyż ksiądz jest jak Mojżesz, prowadzi swój Kościół. Bez księdza Kościół nie wie dokąd iść. Nie ma chrześcijańskiego, sakramentalnego życia, Eucharystii; jesteśmy jak latorośle odzieleni od winnego krzewu. Matka Boża pragnie, aby ksiądz ponownie wrócił do twojego serca, do twojej modlitwy, do twojej rodziny, abyś go ochraniał”.

Przebywając w więzieniu o. Jozo intensywnie myślał jak otrzeć łzy Maryi płaczącej z powodu kapłanów. Co zrobić, aby kapłani byli objęci modlitwą? Za natchnieniem Ducha Świętego przyszła mu myśl o codziennej modlitwie za kapłanów. Dlatego na wzór kwiatu Margaretki z „siedmioma płatkami” – każdy płatek margaretki to jeden dzień tygodnia – zainicjował modlitwę zwaną dziś Apostolatem Margaretka.

W tym samym czasie, po drugiej stronie globu – w Kanadzie – powstała modlitwa oparta na tych samych zasadach

lecz o innej nazwie: „Stokrotka”. Dokładnie pomysł modlitwy za kapłanów zrodził się 1 sierpnia 1981 r. na Mszy Świętej w kościele św. Marka, kiedy to Louise Ward rozmyślała nad słowami czteroletniej córki wypowiedzianymi podczas wieczornej modlitwy: „musimy modlić się za cały Kościół, spójrz na prawdę wychodzącą z moich ust”. Wtedy uświadomiła sobie: *to jest to* – modląc się za kapłanów modlimy się za cały Kościół. Myślała również o symbolu dla tego prostego Ruchu. Kocha stokrotki i uwielbiała gdy dostawała je od dzieci oraz na drugie imię ma Rita. Pomyślała, że ten kwiat może reprezentować cały Kościół. Płatki jako osoby modlące się i środek jako kapłan. Przypomniała sobie również, że Margaret O'Donnell, którą wspominali parafianie, dawała je kapłanom, bo je lubiła.

Mija niedługi okres czasu gdy za zrządzeniem Bożej Opatrzności przyjeżdża do Medziugorja grupa pielgrzymów z Kanady. Słuchając konferencji o. Jozo Zovko, w których pojawiał się wątek duchowej adopcji kapłanów, zaczyna rodzić się pomysł utworzenia Margaretki dla niego i połączenia wspólnych (europejsko-kanadyjskich) inicjatyw. Sytuacja ta bardzo sprzyja ojcu Jozo gdyż jest pewien, że pomysł, który przyszedł mu do głowy za kratami celi będzie się teraz rozwijał dzięki kanadyjskiemu ruchowi. On swoją drogą osiągnie wymarzony cel – odpowie na wezwanie Matki Bożej – nie ponosząc żadnej konsekwencji, a inicjatywa nie zostanie ucięta u podstawy jak większość, które wrogowie Kościoła starali się zniszczyć.

Kto – imiennie – zrobił o. Jozo Margaretkę nie wiadomo, gdyż jak oświadcza sama pani prof. Louise Ward (którą mylnie identyfikowano z wymienianą przez o. Jozo *panią profesor*) nigdy nie była w Medziugorju, była natomiast sekretarka *Ruchu* – Micheline Quenneville. Pani prof. Louise Ward również nie знаła osobiście Margaret O'Donnell, gdyż wprowadziła się do parafii trzy lata po jej śmierci. Kapłan opracowujący życiorys Margaret z pewnością myślał, że się znały i nie skorygował błędu w swoim opracowaniu historii Ruchu w Kanadzie.

W swoich konferencjach o. Jozo – oddany Matce Bożej kapłan – dla zachowania ostrożności jednak wspomina akcent kanadyjski: „Pewna pani profesor z Kanady przybyła tu. Gdy mówiłem o księżkach – zrozumiała. Rozpoczęła apostolat w intencji kapłanów. Porzuciła uniwersytet,

aby utworzyć wieczerniki modlących się za kapłanów w całej Ameryce. Nazwała ten apostolat „Margaretka”. Kwiat margaretki: w centrum znajduje się nazwisko księdza; wokół niego siedem płatków z nazwiskami siedmiu rodzin, które składają przed Najświętszym Sakramentem wieczyste przyrzeczenie modlitwy, że w ciągu tygodnia na zmianę będą się modlić za księdza przez całe swe życie; nie przez miesiąc, nie przez rok! Pierwszą taką margaretkę zrobiła tutaj w Medziugorju. W centrum pierwszej margaretki wpisała moje imię. Wtedy oni złożyli przysięgę, że będą się modlić za mnie przez całe swe życie! Teraz czuję się jak mała rybka w wodzie. Codziennie Kościół modli się za mnie! Zachowuje mnie w swoim sercu. Każdego dnia Kościół myśli o mnie! Matka Boża właśnie tego chce, żeby chrześcijanie umieszczali swych kapłanów w centrum swej modlitwy, swoich serc, swoich myśli. Wracając do domu we Włoszech lub gdziekolwiek na świecie zróbcie margaretkę dla swoich kapłanów. Mówię do was jak brat, jak ksiądz, jak na spowiedzi. Módlcie się za nas każdego dnia ponieważ jesteśmy słabi. Bez waszej pomocy nie możemy wam głosić Ewangelii. Przyjmijcie zaproszenie Maryi i wprowadźcie je w życie! Tylko w ten sposób możecie przeżyć doświadczenie Kościoła”.

Po raz pierwszy w Polsce o Margaretkach można było usłyszeć w 1998 r., kiedy była przygotowywana do druku książka ks. Pietro Zorzy: „*Drogie dzieci, dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie*”. W niej jest zawarta relacja powstania Apostolatu na podstawie konferencji, które o. Jozo Zovko po wyjściu z więzienia i objęciu parafii w Tihaljnie wygłaszał na spotkaniach z Włochami.

Po opublikowaniu książki oraz po artykułach w Echu Medziugorja Ruch przyjął się w Polsce. Pierwsze polskie Margaretki powstały na święto Chrystusa Króla w 1998 r. Poprzez Medziugorje, do którego zjeżdża cały świat i spotkania z o. Jozo Zovko, który niezmiernie prosi o modlitwę za kapłanów, Ruch rozszerzył się po całym świecie. Z pewnością gdyby nie objawienia w Medziugorju, nie miałby on takiego rozgłosu i zasięgu. Może istniałby tylko w Kanadzie, gdzie jest bardzo ceniony przez tamtejszych księży biskupów.

Z biegiem lat Apostolat rozwinął się w naszym kraju i na dzień dzisiejszy poza mniejszymi parafialnymi grupami istnieją dwa najprężniej działające ośrodki, **wierne zasadom zapoczątkowanym**

przez założyciela ojca Jozo Zovko. Są nimi Echo Maryi Królowej Pokoju w Krakowie oraz Centrum Apostolatu Margaretka w Warszawie. Oba z nich powstały w odpowiedzi na orędzie Matki Bożej z Medziugorja.

Nadmienić należy, że zaczęły się tworzyć w Polsce ruchy obejmujące kapłanów modlitwą, które podpinają się pod Apostolat Margaretka, wybiórczo przyjmując zasady tego ruchu, nie uznając źródła powstania lub tworząc mutanty zasad. Naruszają w sposób drastyczny od lat istniejący porządek zmieniając nie tylko zamysł Założyciela powstały w wyniku maryjnych objawień, ale również ograniczają kapłanom w znaczny sposób wsparcie modlitewne ze strony wiernych (np. modlitwa za kapłana tylko podczas jego pobytu na parafii, i inne).

Idea Ruchu-Apostolatu jest prosta, bo chodzi o otoczenie kapłanów codzienną modlitwą, aby mogli służyć dobrze nam wiernym, a nie o wymyślanie praktyk, których nie można zrealizować i które stają się ciężarem nie do uniesienia. O. Jozo Zovko uważa, że na te czasy dwa Apostolaty Duchowej Adopcji są najważniejsze: kapłanów i dziecka poczętego.

Podstawowe zasady Apostolatu:

– **jedna osoba modli się** w wybranym jednym dniu tygodnia **za konkretnego kapłana** ustaloną przez „siódmkę” modlitwą. Ta sama osoba może modlić się w tym samym dniu za większą ilość księży (lub należeć do wielu „Margaretek”), ale ponawiając **tylko samo razy modlitwę**. Nie można przyjąć zobowiązania modlitwy np. za 5 księży dziennie i odmawiać tylko jedną modlitwę. Nie traktujemy sprawy hurtowo, ale indywidualnie.

– **przrzeczenie składa się dla umocnienia** tego postanowienia, składa się Jezusowi, a nie ludziom. Można to uczynić po komunii św., można przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, cicho w sercu lub na głos, razem lub osobno, przy proboszczu lub bez niego, forma jest dowolna. Najważniejsze, żeby to uczynić w wolności serca.

– **przrzeczenie składa się do końca życia**. Jeżeli ktoś umiera wcześniej niż kapłan, a istnieje możliwość zastąpienia tej osoby inną to można to uczynić. Jeżeli nie, to przecież wierzymy w „*świętych obcowanie*” i ta osoba już z drugiej strony będzie wstawiać się za tym kapłanem. Jeżeli ksiądz umrze wcześniej, to kto wie czy nie potrzebuje on nadal naszej pomocy modlitewnej. Bardzo często osoby

znają tylko imię kapłana i nic o nim nie wiedzą i to powinno wystarczyć. Reszta zawiera się w miłosierdziu Bożym i w naszym **akcie dobrej woli, aby czynić dzisiaj**, nie myśleć za dużo co i jak będzie w przyszłości. Szkoła Matki Bożej jest szkołą dnia dzisiejszego.

– **ustalenie modlitwy**, która będzie obowiązywała całą „siódmkę”.

– **Margaretką można** modlić się za każdą osobę nawet świecką.

Pozostałe sprawy jak: blankiety (można zrobić samemu), koronki lub różańce, składanie „Margaretek” w Medziugorju, rejestry (które są dobre) – są dowolne. Należy jednak **pamiętać o istocie Apostolatu, źródle powstania** i w razie wątpliwości do tego źródła sięgać. Pragniemy przypomnieć, że to **ojcu Jozo objawiła się Matka Boża i płakała przed nim** mówiąc mu o kapłanach, a nie jak podają niektóre czasopisma w Internecie, że ojciec Jozo na podstawie rozmów z widzzącymi dowiedział się itd.

Ewa Jurasz – tłumacz

Pobratymstwo

Boży Pokój

Droga rodzinie modlitewna! Okres Bożego Narodzenia to czas wzajemnej wymiany życzeń między ludźmi. Te zwyczajowo dobre słowa budzą uśmiech na twarzy i wdzięczność tych, którzy życzenia przyjmują. Do tego dochodzi zwyczaj obdarowywania prezentami, zwłaszcza dzieci i seniorów. Wszystko to składa się na pewien wzorzec kulturowy, związany z chrześcijańską obyczajowością. Nowością są formy przesyłania życzeń i mam tu na myśli miliony przesyłanych sms-ów do bliskich i znajomych, które często stanowią jedyną formą kontaktu między ludźmi w ciągu całego roku.

Lecz kiedy czas świętowania mija, wszystko wraca do normalności i życie biegnie swoim torem. Jest jednak jedno niezwykle życzenie, które w dzień Bożego Narodzenia przekazała nam sama Królowa Pokoju. To życzenie w swej najgłębszej istocie przynosi radosną wieść dla wszystkich ludzi. To nie są życzenia zdawkowe, rutynowe, jakie przekazują sobie ludzie z takiej okazji, lecz to jest wydarzenie, na które czeka każde człowiecze serce. **Dzisiaj przynoszę wam moje go Syna Jezusa, aby dał wam swój pokój**

i błogosławieństwo. Te radosne słowa dają nam pewność, że to Dziecię jest zaiste naszym Pokojem i Błogosławieństwem. **Tymczasem na ziemi nie ma pokoju**, a z każdym dniem jest go nawet coraz mniej. Pokój jest najbardziej cenionym dobrem i należy do synów bożych, natomiast konflikty i niepokój są owocem nienawiści szatana i jego sług. Człowiek sam, bez Boga, nie może zapewnić pokoju ani na ziemi, ani we własnym sercu, ani w rodzinie, ani między narodami. Utraciliśmy pokój w momencie kiedy człowiek w swojej pysze wymyślił, że to on sam, bez Boga, może go dać ludziom. Dlatego więc życzenia z okazji świąt wielkich tego świata, mają wyłącznie ludzki wymiar, są puste i bezowocne.

Maryja przynosi nam swojego umiłowanego Syna, Boga, w maleńkim i kruchym ludzkim ciele. Kiedy otwieramy się na Niego i akceptujemy Go, staje się naszym pokojem i błogosławieństwem. Dlatego każdy szczerze wierzący człowiek czuje się szczęśliwy i błogosławiony. I jako taki, posiada dar, jakiego inni nie posiadają, a więc i drugim dać go nie mogą. Jesteśmy powołani do tego, aby żyć na miarę otrzymanych darów od Boga i świadczyć o nich swoim życiem. Dar pokoju jest znakiem, że przyjęliśmy go od samego Boga w dniu Jego Narodzenia. Ludzka pycha każe człowiekowi przypisywać ten dar sobie samemu i traktować go jako własną zasługę. Każe wyśpiewywać hymny pochwalne na swoją cześć i uwieczniać siebie w literaturze, jako herośa, legendę, wprost zbawiciela. Stąd słowa Maryi: **wzywam was wszystkich, abyście żyli i dawali świadectwo łaski i darów, które przyjęliście**.

Cóż masz, czego byś nie otrzymał od Pana Boga? Jeśli zaś wszystko otrzymałeś, to czym się chwalisz, tak jakbyś niczego nie otrzymał? Boże Narodzenie jest największym darem dla ziemi i wszystkich ludzi na niej żyjących. Z tego względu nie wolno nam żyć tak, jakby wszystko było w czarnym kolorze, bo ziemia pełna jest życia i wspaniałych barw. Nie wolno nam żyć w ustawicznym lęku i przemieniać naszą planetę w koszary i magazyny broni. Ziemia jest stworzona jako ziemski raj, a nie piekło. Kiedy przyjmujemy i akceptujemy Jezusa oraz Jego i naszą Matkę to znaczy, że przebywamy z Osobami, które darzą nas pokojem i miłością.

Jeśli całym sercem przyjmiesz pokój i błogosławieństwo, wielkie dary Boże, musisz stać się świadkiem, żołnierzem

strzegącym pokoju i miłości, który broni pokoju i dobra wśród ludzi. Tak wiele darów otrzymaliśmy, a tak mało do tej pory uczyniliśmy. Zatem klękając przed żłóbkiem, zawołaj za świętym Franciszkiem: „**Bracia, tak mało dotąd zrobiliśmy. Zacznijmy więc od dzisiaj!**”. Nie odwracaj się od tych, którzy poszukują, którzy płaczą, którzy cierpią niedostatek, którzy są odrzuceni, którzy wszystko utracili. Powiedz im, powtarzając za naszą Matką: „Nie bójcie się!”. Albowiem tu jest wasz Pokój i wszelkie Błogosławieństwo!

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – o pokój w naszych sercach, w każdej rodzinie, w Kościele i w całym świecie. Za pielgrzymów, aby na podobieństwo pasterzy odnaleźli Matkę i Syna w Tajemnicach Świętych i w modlitwie Kościoła; – **za biskupów i Ojca Świętego**, aby na podobieństwo Mędrców znaleźli Jezusa i Jego Matkę; – **za chorych i cierpiących**, za wszystkich zagrożonych i zrozpaczonych, za wiernych z parafii Medziugorje, by w każdym pielgrzymie dostrzegli Jezusa, których ich do nich posyła i by nigdy nie utracili wrażliwości, którą otrzymali w darze, by służyć braciom w potrzebie.

o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny

Podziel się tym, co masz...

Nikt nie może uważać się za tak ubożego, aby nie mógł dać czegoś innym – tak mówił papież Franciszek podczas Pierwszego Światowego Dnia Ubogich w dniu 19 listopada 2017 roku. Być może zasłynie on jako „Papież biednych”, gdyż ludzie ubodzy leżą w centrum jego uwagi; często też mówi o nich podczas śródowych audycji.

W programach telewizyjnych i radiowych oraz w codziennej prasie spotykamy ludzi potrzebujących pomocy. Poznając ich losy, odczuwamy empatię, litość, współczucie. Oferując im pomoc w postaci pieniędzy, żywności czy odzieży, zastanawiamy się czy mówią prawdę, czy rzeczywiście są pokrzywdzeni przez los. Miałam okazję porozmawiać z jedną z takich osób w lubelskim supermarkecie. Przypadkowo usiadłam obok pewnej starszej pani siedzącej na ławce. Pani Krystyna – jak się okazało – przyszła... by się trochę ogrzać.

Mieszka samotnie w starej kamienicy, nieogrzewanej, gdyż nie ma pieniędzy na węgiel. Utrzymuje się z emerytury, której prawie połowę zabiera komornik.

– **Od półtora roku spłacam pożyczkę** zaciągniętą przez moją koleżankę z pracy w wysokości 500 zł miesięcznie. Zostaje mi 700 zł na opłacenie czynszu, zakup żywności i lekarstw. Czasami nie realizuję wszystkich recept, bo nie wystarcza mi pieniędzy – zwierzała się. Niestety chodzą parami. Kilka lat temu pochowała męża oraz 19-letnią córkę Iwonkę. – Pozostałam sama – mówi ze smutkiem.

Po chwili jednak ożywia się i wyciąga z kieszeni różaniec, pokazuje i chce mi go ofiarować. – Modlitwa na różańcu wzmacnia mnie duchowo – mówi z przekonaniem pani Krystyna – nadaje sens mojemu życiu. Msza Święta, na którą uczęszczam co niedziela, nie pozwala mi się załamać. Gdybym tylko miała ciepło w domu... W czasie dalszej rozmowy pytałam ją, jak poradziła sobie poprzedniej zimy, która była o wiele srozsza. – Kupowałam węgiel na raty, po 20 zł za worek. Mniej chorowałam i miałam więcej pieniędzy. Po chwili zamyślenia dodaje: – Czasami nie chce mi się wracać do mojego mieszkania. Tu w supermarkecie przynajmniej jest ciepło i mogę z kimś porozmawiać, jak chociażby z panią.

W jej głosie wyczuwam szczerłość; żal mi tej kobiety, bez wahania wręczam jej pewną sumę pieniędzy.

– Och, dziękuję bardzo! Ale jak mogę zwrócić pani te pieniądze? – pyta z zaskaniem. – Nie trzeba – ucinam rozmowę. – To będę się za panią modlić. Proszę tylko podać mi swoje imię. Podaję i odchodzę w zamyśleniu. Jestem przekonana, że starsza pani mówi prawdę. W jej oczach widziałam radość i wdzięczność. Czasami myślami wracam do pani Krystyny. To przykre, że padła ofiarą nieuczciwej koleżanki i bezdusznego systemu komorniczego. Czy nie można rozłożyć tej kwoty na mniejsze raty, aby spłata nie odbywała się z uszczerbkiem na zdrowiu tej kobiety? Wysokie raty pograżają ją w biedzie i mogą być przyczyną depresji czy innej choroby.

Warto rozejrzeć się dookoła i popatrzeć, czy w naszym otoczeniu nie ma osoby potrzebującej pomocy. Dobre słowo, przyjazny uśmiech, życzliwa rozmowa nic nie kosztują, a mogą przywrócić radość i sens życia drugiemu człowiekowi. Tak było w przypadku 92-letniej pani Danuty. Podobnie jak Krystyna, mieszka

samotnie, tylko że w domku jednorodzinny. Posiada rodzinę, która rzadko ją odwiedza. Dotychczas radziła sobie sama, ale odkąd zaczęła poważnie chorować, wymaga doraźnej opieki. Ośrodek Pomocy Społecznej przydzielił jej opiekunkę – sympatyczną panią Anię, która codziennie przychodzi do jej domu.

– Teraz nie muszę się martwić o zakupy, przypisanie lekarstw czy zapłacenie rachunków. Mogę liczyć codziennie na świeży obiad, a co najważniejsze – mam z kim porozmawiać. Pani Danuta „odżyła”. Jest teraz spokojna i pogodna. Codziennie odmawia Różaniec i Koronkę do Bożego miłosierdzia, dziękując za otrzymane łaski. Jej życie radykalnie się zmieniło, odkąd przyjęła pomoc.

Podziel się tym, co masz – to przesłanie dotyczy nas wszystkich. Nie musi to być pomoc materialna. Tym „skarbem” może być wartościowa lektura np. książka czy pismo katolickie, wspólna modlitwa, miła rozmowa czy chociażby wysłuchanie i pocieszenie drugiej osoby. Obdarowując miłością, sympatią czy dobrocią drugą osobę, sami też czujemy się obdarowani. Nasz język ma moc. Dobro, które przekazujemy innym, powraca do nas w dwójnasób.

Maria doświadczyła takiej pomocy podczas pielgrzymki do Medziugorja we wrześniu ub. roku. Zdecydowała się tam pojechać, mimo opuchniętych nóg. Najbardziej obawiała się wspinaczki na Krizewac. – Gdy rankiem przewodniczka Danusia przeczytała orędzie Królowej Pokoju z dnia 25.09.2017 r., uznałam, że te słowa są skierowane do mnie. Brzmiały one następująco: *Drogie dzieci, wzywam was, byście byli szczodrzy w wyrzeczeniach, poście i w modlitwie za tych, którzy przeżywają próby, a są waszymi braćmi i siostrami*. Uczestnicząc wraz z pielgrzymami w Drodze Krzyżowej prowadzonej przez o. Józefa Koszarnego, modliłam się w intencji mojej rodziny. W końcu dotarłam do celu. Byłam szczęśliwa, że weszłam na Krizewac. Dziękowałam Królowej Pokoju, że mnie tu zaprosiła. Jednak trochę niepokoiłam się, jak poradzę sobie przy schodzeniu. Pan Bóg jednak nie zostawia człowieka z jego problemami. Zesłał mi dwóch aniołów w postaci młodych dziewcząt, które pomogły mi zejść z góry. Trudno było mi wyrazić słowami moją wdzięczność. Chwała Panu! – mówiła ze wzruszeniem Maria.

Udzielając pomocy, nie należy oczekiwać niczego w zamian. Nagrodą jest miły uśmiech, uścisk dłoni, życzliwy gest

czy dobre słowo. O. Józef Koszarny od kilku lat przesyła Dobre Słowa (za pomocą SMS) do Rodziny DS liczącej ponad dwadzieścia tysięcy osób. Wcześniej były to cytaty z Ewangelii, obecnie – comiesięczne orędzia Królowej Pokoju oraz zaproszenia na pielgrzymkę do Medziugorja, wartościowe filmy, rekolekcje do Lichenia i na Górę św. Anny oraz inne ważne wydarzenia. Ta cenna inicjatywa, będąc dziełem Bożym, jest formą Nowej Ewangelizacji. Chwała Panu!

Halina Bartosiak

Pierwszaki Ubogie

Kiedy w listopadzie przeczytałam plakat o *Dniu Ubogich* w Krakowie zobaczyłam na nim, że rekolekcje w kościele Mariackim będzie prowadziła wspólnota bezdomnych *Betlejem*, pomyślałam sobie – **to jest to – należy karmić ducha**. Już od dłuższego czasu chodzi za mną myśl, aby osoby z tej wspólnoty i im podobnych zabierać do Medziugorja i nawet zrobić dla nich samych pielgrzymkę. Przymierzamy się do terminu na koniec lutego. Oczywiście takim osobom musimy wszystko zapewnić i pokryć koszty, dlatego ponownie zwracam się jako jałmużnik Gospy o wsparcie waszymi ofiarami tego dzieła, tak jak to robiliśmy dla *Pierwszaków*. Powtórzę się jeszcze raz: jeśli by każda osoba, która wyjechała na pielgrzymkę do Medziugorja tylko za pośrednictwem Redakcji Echa, podzieliła się ofiarą 10 złotych na ten cel, to można by było wozic takie osoby często. Uważam, że teraz bardziej panuje ubóstwo duchowe niż materialne, które można łatwiej zabezpieczyć. Dzięki tym wszystkim, którzy odpowiedzieli na to wezwanie i podzielili się swoim dobrem, a szczególnie tej wytrwałej garstce osób, które systematycznie, przez zlecenia stałe nadsyłają swoje ofiary – Bóg zapłać. Niech Wam Bóg błogosławi po tysiącokroć. Osoby chętne do pomocy prosimy o kontakt na adres echo@ceti.pl

Redakcja

Korona Maryi

„Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczone w słońce, i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieńiec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1).

Granica między wojną i pokojem przebiega przez ludzkie serce. Dzisiejszy świat jest bardzo mocno dotknięty przemocą, cierpieniem, nienawiścią wobec

ludzkiego życia. Dlatego pilnie potrzebujemy modlitwy i zjednoczenia wszelkich wyśiłków w przywracaniu harmonii oraz pokojowego współistnienia narodów.

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję” (J 14,27a).

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest otwarciem się na dar pokoju, który ofiarowuje nam Jezus. Jest zacerpnieniem z jedyne prawdziwego Źródła Pokoju. W czasie adoracji ten dar Bożej miłości płynie do serca człowieka wprost z Bożego Serca.

Misją Stowarzyszenia *Communita Regina della Pace* jest międzynarodowe apostolstwo adoracji Chrystusa Eucharystycznego w intencji pokoju i pojednania między ludźmi. Inicjatywa zrodziła się w 2006 r. z pragnienia odpowiedzi na liczne wezwania Matki Bożej i realizacji duchowego testamentu wielkiego orędownika pokoju – św. Jana Pawła II.

„Maryja jest „Niewiastą Eucharystii” w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy” (Ecclesia de Eucharistia, 53).

Formą realizacji tego duchowego celu stało się dzieło – **12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju**. To projekt utworzenia na świecie dwunastu **Międzynarodowych Centrów Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu w Intencji Pokoju**. Pragniemy, aby te „Filary Pokoju” były zlokalizowane na każdym kontynencie, w miejscach szczególnie doświadczonych dramatycznymi skutkami konfliktów zbrojnych, brakiem porozumienia pomiędzy narodami lub wyznawcami różnych religii. W tych częściach świata, gdzie ludzie, pragnąc pokoju i pojednania, poszukują jego prawdziwego źródła.

Aktualnie projekt realizowany jest w następujących miejscach: Kościół Groty Mlecznej w Betlejem – Ziemia Święta, Narodowe Sanktuarium Królowej Pokoju – Oziornoje w Kazachstanie, Parafia św. Jakuba – Medjugorie w Bośni i Hercegowinie, Bazylika Matki Bożej Pokoju – Yamoussoukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej, Sanktuarium Matki Bożej Słowa – Kibeho w Rwandzie, Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej – Namyang w Korei Południowej oraz Sanktuarium św. Jana – Dagupan na Filipinach.

Materialnym znakiem duchowego dzieła są ołtarze adoracji Najświętszego Sakramentu wraz z monstrancją nawiązującą

do wizerunku Matki Bożej. Powstają one w Polsce, w pracowni gdańskiego artysty Mariusza Drapikowskiego. Swoim niezwykłym pięknem służą oddaniu czci żywemu Bogu oraz pogłębianiu duchowych owoców i łask, jakie płyną ze spotkania Chrystusa Eucharystycznego.

Pierwszym Centrum powstałym w 2009 r. i inspiracją dla projektu utworzenia **12 Gwiazd** była Kaplica Adoracji przy IV Stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie wraz z umieszczonym tam ołtarzem adoracji Najświętszego Sakramentu zwanym „Tryptykiem Jerozolimskim”. W 2016 r. Centrum zostało przeniesione do Kościoła Groty Mlecznej w Betlejem.



Dnia 14.10.2017 r. na zakończenie Jubileuszu 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie, odbyła się uroczysta inauguracja Centrum Modlitwy o Pokój w koreańskim Sanktuarium Matki

Bożej Różańcowej w Namyang (zdjęcie na str. 1 w Echo nr 360). Tego dnia rozpoczęto adorację Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju na świecie w ołtarzu *Adoratio Domini in Unitate et Pace*, który został poświęcony na Watykanie 7 lipca przez Ojca Świętego Franciszka.

Mając na uwadze bolesne wydarzenia II Wojny Światowej na terenie Europy, oraz bieżącą sytuację i problemy dotykające nasz kontynent, wymagające podjęcia pilnych działań, polecamy Bożej Opatrzności utworzenie Międzynarodowego Centrum Modlitwy o Pokój w Sanktuarium NMP Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask i św. Maksymiliana Marii Kolbe w Niepokalanowie. Ufamy, że to miejsce, również według wizji św. Maksymiliana, przez podjęcie wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu stanie się prawdziwym Filarem Pokoju. W nadziei oczekujemy życzliwego zaangażowania się Polaków w powstanie Ósmej Gwiazdy i wypraszenie daru pokoju dla naszego narodu, i narodów świata. Św. Ojciec Maksymilian Kolbe złożył swoje życie w ofierze miłości i pokoju za drugiego człowieka, niech jego postawa będzie dla nas wzorem ofiarności i zawierzenia Niepokalanej, przez Którą przyjdzie zwycięstwo.

Ojciec Święty Franciszek zachęca nas: „Módlmy się o pojednanie i pokój, pracujmy na rzecz pojednania i pokoju, i stańmy się wszyscy, w każdym środowisku, ludźmi pojednania i pokoju!” (18.09.13, AG).

Podjęcie osobistej adoracji Najświętszego Sakramentu jest wprost otwarciem się na dar prawdziwego pokoju, tzn. Bożego Pokoju, który rodzi się w naszych sercach i ma trwać w relacjach między ludźmi na całym świecie, jako fundament upragnionego pokoju społecznego i politycznego.

Dziełu 12 Gwiazd towarzyszy inicjatywa utworzenia Łańcucha Modlitwy o Pokój, którego ogniwami stają się wszyscy podejmujący modlitwę i adorację Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju. Otaczając wspólnie świat modlitwą o pokój, stajemy się apostołami pokoju w naszych domach, miejscach pracy, w naszych środowiskach, czerpiąc z Żywego Źródła – Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Prawdziwy pokój jest bowiem wartością, którą zdobywa się nie przymusem militarnym, politycznym, czy ekonomicznym, ale na kolanach.

Piotr Ciołkiewicz

Post za Polskę

„Droga Ewo! Ostatnio dużo myślałem o naszej „Nowennie postnej za Ojczyznę”. 8 stycznia, w dzień urodzin św. Maksymiliana minęło 2 lata naszych modlitw i postu. Widocznie sam św. Maksymilian, którego studencie święceń kapłańskich będziemy obchodzić w sobotę 28 kwietnia, upomina się o dzieło, którego został patronem. W obliczu ataków na Polskę, zagrożenia ze wschodu i zachodu, niepokoju z emigrantami itp. widzę pilną potrzebę powrotu do pierwszej wersji nowenny. Tzn. dziewięć osób codziennie odmawia Koronkę do Bożego Miłosierdzia w intencji Ojczyzny i rządzących w naszym kraju a jedna osoba z „dziewiątki” podejmuje post o chlebie i wodzie w tej samej intencji. Proszę roześlij to do wszystkich osób z „Nowenny” i do wszystkich komu droga jest Polska. Pozdrawiam w Chrystusie i Maryi!” – o. Mirosław Kopczewski, Niepokalanów 10.01.2018 r.

Dlatego przypominamy artykuł – **Post za Ojczyznę** – zamieszczony w lutym 2016 r. (nr 337), w którym omówione są zasady „Nowenny”.

„Postem i modlitwą możecie zatrzymać wojny i katastrofy naturalne” z orędzia Gospy. Do napisania tego apelu zmobilizowały mnie słowa o. Jozo Zovko, które skierował do naszej grupy pielgrzymkowej na spotkaniu podczas powrotu z Medziugorja. O. Jozo powiedział wprost do Polaków – nie tylko do nas (widać bardziej się orientuje w sytuacji naszego kraju niż my sami) – dając przykład

Medziugorja, jak milicja zabroniła wchodzić na wzgórze, że postem można rozwiązać wszystko.

Powiedział, że: – **jak nie pomożecie rządowi i prezydentowi, jak nie zcznicie pościć, aby szatana odpędzić od waszych granic** to staniecie się tak, jak Włochy, Francja, czy inne kraje Europy, które zatraciły wszystko. Będąc w 2006 r. w Polsce powiedział, że: całe piekło runie na Polskę.

Dlatego do odpowiedzialnych za różną wspólnoty apelujemy, aby w swoich grupach podjęły nowenny i post, aby w każdym dniu ktoś pościł za Ojczyznę, tak jak w Margaretce każdego dnia ktoś się modli za księdza. Prosimy również zamawiać Msze święte w intencji za Ojczyznę – w sumie można Ojczyźnie też zrobić prezent.

Proszę powyższy apel rozgłosić na wszystkich www i blogach. Do modlitwy możemy zaprosić również cały **Polski Niebiański Front Pomocy** czyli naszych Świętych i błogosławionych. Już działa 7 Nowenn. Pierwsza powstała w dniu urodzin św. Maksymiliana Kolbe i od Niego wzięła imię. Każda z Nowenn wybiera Patrona, którego w szczególny sposób prosi o pomoc dla Ojczyzny.

Jako modlitwę proponujemy Koronkę do Bożego Miłosierdzia i post o chlebie i wodzie, lub ścisły taki jak w Środę Popielcową lub w Wielki Piątek. Koronką modlimy się codziennie wszyscy, natomiast pościmy 1 raz w czasie nowenny. Osoby przyzwyczajone do postu w środy i piątki, to mogą nadal pościć 2 x w tygodniu, tylko uwzględniając ten wyznaczony dzień w nowennie, rezygnując ze środy lub piątku na rzecz dnia nowenny.

Jeżeli chodzi o Wielkanoc i Wielkie Święta, które w tym czasie przypadną, pościmy w dniach sąsiadujących, a w sam dzień postu wyrzekamy się czegoś innego, ważne jest, aby nie przerywać „ofiary duchowej”. Post z istoty swojej jest miłością, ofiarujemy to, co lubimy, co jest dobre, lub to co nas zniewala. Odmawiamy sobie tych rzeczy, które nas kosztują. Kiedy coś nas nie kosztuje, to takie rzeczy mają małą wartość. Cała nowenna jest naszym dobrowolnym darem dla naszej Ojczyzny.

Post o chlebie i wodzie, to wybranie życia z chlebem i nie jest powiedziane ile go należy spożyć w sensie ograniczeń. Jest powiedziane jedz ile chcesz **ale chleba**, abyś nie był głodny. Najlepiej zapoznać się z tym tematem przez rekolekcje o. Slavko: *Post i Modlitwa*, mamy książeczki i płytki MP-3 z tych rekolekcji, z głosem

o. Slavko, tłumaczenie na j. polski. Przyda się taka wiedza na nadchodzący Wielki Post i w ogóle jak w życiu pościć.

Rady praktyczne:

– wzbudzić intencję postu, pomodlić się i ofiarować go.

– spożywać chleb upieczony na zakwasie (naturalny).

– złe samopoczucie związane jest z odwodnieniem organizmu i ze zwlekaniami ze spożyciem chleba, aż do momentu bólu.

– z samego rana należy wypić ciepło: albo ciepłą wodę, albo herbatę (my zawsze mieliśmy herbatę na rekolekcjach), aby rozgrzać żołądek – bo on reaguje na ciepło i zimno, a nie na to czy dostaje zupe, kołteta czy wodę.

– należy zjeść przynajmniej dwie kromki chleba, czy się chce czy nie, czy się jest głodnym czy nie. Błąd polega na tym, że chleb jemy, wtedy, kiedy zaczynamy dopiero być głodni, lub jak głowa boli. Głowa boli z prostej przyczyny bo się organizm oczyszcza z toksyn i zaczyna ich brakować organizmowi i szuka, bo zawsze w pożywieniu coś z nich się znajdzie i są one doprowadzane do organizmu.

– w wieczór poprzedzający post należy się nie objadać, tym bardziej „na zapas”.

* * * * *

Pomysł o. Mirosława na rozszerzenie się Nowenny.

Każdy kto jest w nowennie ma swój dzień postu – co 9 dni, zachowujemy tę kolejność raz wyznaczoną przy utworzeniu grupy. W swoim środowisku zachęca kolejne 8 osób do przyłączenia się do nowenny. Zachowuje swój dzień postu, a każda z 8. osób przez niego zachęcona wybiera jeden z 8 pozostałych dni nowenny.

Tak powstanie ogromna nowenna, dziewięcioosobowych grup ząbających się ze sobą. Każda kolejna osoba może/powinna zakładać kolejne grupy 8 osób.

Pozdrawiam o. Mirosław

* * * * *

Pomysł dla osób, które chcą odmawiać Nowennę indywidualnie.

Modlimy się koronką do Miłosierdzia Bożego i łączymy ją z postem na takiej zasadzie że:

– w 1-szą Nowennę pościmy w 1-szym dniu nowenny;

– w 2-iej Nowennie pościmy w 2-gim dniu nowenny;

– w 3-ciej Nowennie pościmy w 3-cim dniu nowenny; itd.

Kiedy przechodzimy na 1-szy dzień 10-tej Nowenny, zerujemy licznik i startujemy od początku, czyli mamy tak jakby 1-szą

Nowennę i 1-szy dzień nowenny. Analogicznie postępując pościmy w 1-szym dniu nowenny. Wtedy post wypada dzień po dniu (ostatni dzień 9 nowenny i na drugi dzień – pierwszy dzień nowenny 10.), dlatego wg uznania można zrobić przerwę w nowennach. **Janusz**

Osoby, którym zależy na naszej przyśrodkości i pragną się włączyć w tę „Nowennę” prosimy o kontakt mailowy lub telefoniczny na adres Redakcji – dziękujemy i módlmy się za Polskę. **Redakcja**

Modlitwy

„OJCZE NASZ”

Ojcze nasz, któryś jest w niebie...

† Niebo jest wszędzie, gdzie Ja jestem. Kto Mnie znalazł i żyje ze Mną, już jest w niebie.

Święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje...

† Ono już nadchodzi i są znaki widzialne. A oprócz tego każdy ma załączek Mojego Królestwa w sercu. Jeśli zechce, to Królestwo będzie w nim i ogarnie go.

Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi...

† Wszystko, co istnieje, jest aktem Mojej woli – trwającym i podtrzymującym. Tragicznym nonsensem jest niedostrzeżenie tego i przeciwstawianie się.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...

† Istnieje tylko dzisiaj choć ludzie żyją w czasie. Ja podtrzymuję ich życie. Dzięki Mojej mocy istnieją. Wraz z istnieniem daję im to, co do tego istnienia jest potrzebne. Powinni brać na bieżąco. Jeśli rzucają się zachłannie i biorą „na zapas” zabierają innym i oddalają się ode Mnie. Budzi to we Mnie smutek i żal Mi ich za ich krótkowzroczność.

I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...

† Właśnie! Czy im odpuszczacie? Czy raczej chcecie, abym Ja wam odpuszczył, a może nawet przypuszczacie, że to się wam należy. Natomiast innych osądzacie surowo, nic o nich nie wiedząc. Tak naprawdę prawie nic nie wiecie o swoich duszach, a tym bardziej o duszy innego. Osądzacie po czynach, najczęściej pod kątem własnej korzyści. Czy jest to właściwa miara? Czy jesteście upoważnieni stawiać siebie w roli sędziów – ponad innymi? Ponad Moim osądem?

I nie wódź nas na pokuszenie...

† Najczęściej na pokuszenie wystawiacie się sami. Lubicie to robić. A potem, gdy zaczyna się tragedia, wołacie o pomoc. A może nawet macie pretensje, że pomocy nie ma natychmiast. Kto sieje, ten zbiera. I powinien zebrać tyle, żeby więcej już nie siał zła. Ale wy jesteście uparci, tak pieścicie te swoje pokusy. I gdy wydobęde was z jednego upadku, pieczołowicie organizujecie sobie następny. Jeśli Ja dopuszczam pokusy – robię to, by nauczyć umiejętności przeciwstawiania się im. To jest jak szczepienie ochronne: jeśli organizm po małej dawce wytworzy przeciwciała – większa dawka mu nie zaszkodzi.

Całe życie jest próbą, którą trzeba przejść. Próby są stopniami, po których się wspinasz. Każdy stopień jest dopasowany do twoich możliwości, chociaż wymaga wysiłku. Im większego wysiłku wymaga, tym bardziej możesz spodziewać się, że będziesz znacznie wyżej. Ciesz się, że droga jest stroma. Może prowadzę cię na skrót, byś w czasie, który masz, zdążyła dojść wyżej. Gdy będzie bardzo stromo, i gdy będziesz wołać – podam ci dłoń.

Ale zbaw nas ode złego...

† Pragnienie bycia ze Mną już jest zbawieniem. Gdzie Ja jestem, tam zła nie ma. Gdzie jest Światłość, nie ma ciemności. Amen.

Alicja Lenczewska „Świadectwo”

Od Redakcji

Drodzy Prenumeratory,

W ostatnich latach wielką troską Redakcji było utrzymywanie jak najniższych cen przesyłek naszego miesięcznika, tak aby jego prenumerata nie była dla Czytelników zbyt dużym obciążeniem finansowym. Niestety oferta umowy przedstawionej nam przez Poczta Polską w nowym roku skutkuje drastycznym wzrostem opłat za przesyłki. W związku z tym jesteśmy zmuszeni do zapelowania do naszych Czytelników o zwiększenie dotychczasowej ofiary na pokrycie kosztów pocztowych. Bóg zapłać.

Z tym numerem jak co roku przesyłamy informację o dokonanych wpłatach ofiar **od 01.01 do 31.12.2017 r. Jeżeli ofiarę na 2017 zaksięgowano w 2016 r. lub w 2018 r. to informacja wykaże „0”, co nie oznacza braku wpłaty na kontynuację prenumeraty.**

1 lutego ks. Andrzej Maciołek – posługujący w Medziugorju i o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie **6.02.** w intencji Prezydenta i Ojczyzny a **25.02.**

w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – będą sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

Zapraszamy 4 marca na godz. 10.00 do kościoła św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, na Mszę św. **w intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa: Czesi Mirkiewicz** (w 21 rocznicę śmierci) **i jej męża Mariana, don Angelo Mutti** (w 18 rocznicę śmierci), **Marii Balewiczowej, Krysi i Mietka Plucińskich, Władzi Karaś, Stasi Bednarczyk, Władzi Masiewiczowej, Jana Gajura, Krysi Gabory, Jadzi Kupczak, Marysi Nowak, Staszka Kluzy, Marysi Szczęch, Kostka Cieśli** i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa. Serdecznie.

WYJAZDY – PIELGRZYMKI DO MEDZIUGORJA 2018

- **Pierwszaki i Bezdomni – 25.02-03.03**
 - **Wielki Tydzień i Wielkanoc – 25.03-03.04**
 - **Majówka – 28.04-05.05,**
 - **Rekolekcje z o. Jozo Zovko – Badija – 08-18.05**
 - **37. Rocznica – 19-27.06**
 - **Mladifest – 31.07-08.08**
 - **Sanktuaria Europy – wrzesień/ październik**
 - **III Rekolekcje u Marii Pavlović „Uzdrowienie w sercu Maryi” – 17-25.11**
- Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620**

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Źródło: W. Kapica, Z. Oczkowska, Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.